

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, piątek 18 października 1957 roku

Nr 248 (3394)

Premier Cyrankiewicz przyjął delegację Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom

WARSAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przyjął delegację Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom przy PCK w Warszawie.
Omawiane były m. in. sprawy związane z wykonaniem uchwały o repatriacji. Przedstawiciele Komitetu postulowali zwiększenie kredytów na cele osadnictwa, gospodarczej aktywacji repatriantów oraz rozszerzenie opieki nad repatriantami.

Delegacja gospodarcza CSR w Gdańsku

17 bm. obrady sesji Komitetu Polsko-Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej weszły w końcową fazę. Nad tekstem protokołu sesji pracowali sekretarze obu stron, zaś cała delegacja CSR, z jej przewodniczącą — wicepremier L. Jankowicową w towarzyszeniu ministra żegluga — St. Darskiego i min. przemysłu ciężkiego — K. Zemańskiego udała się do Gdańska, aby zapoznać się z pracą stoczni i rozwojem naszej gospodarki morskiej.

Walki zbrojne chłopów w Brazylii

NEWY JORK (PAP). — Dziennik brazylijski „Voz Operaria” donosi, że ostatnio uwaga opinii publicznej w kraju koncentruje się na wydarzeniach w stanie Parana. W stanie tym towarzysztwo „Clevelandia Territorial Industrial Limitada” przy pomocy policji i najemnych band zbrojnych wypędza chłopów z ziemi przydzielonej im przez Krajowy Instytut Imigracji i Kolonizacji. W samym tylko rejonie Uniao towarzystwo to bezprawnie zagarnęło 250 tys. ha ziemi. Pomógł w tym gubernator stanu, który jest akcjonariuszem towarzystwa.
Chłopi z bronią w ręku wystąpili przeciwko samowoli towarzystwa. 3 tys. powstańców zajęło koszarę policji, miasto Capanema i kilka wsi. Chłopi zburzyli lotnisko należące do towarzystwa. Dziennik podkreśla, że walka chłopów o ziemię cieszy się sympatią i poparciem różnych warstw społeczeństwa Brazylii.

Albert Camus laureatem nagrody literackiej Nobla

SZTOKHOLM (PAP). — Akademia szwedzka przyznała tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie literatury francuskiemu pisarzowi Albertowi Camusowi.
Camus jest jednym z najmłodszych laureatów literackiej nagrody Nobla. Jedynie R. Kipling był o rok młodszy od niego, kiedy w 1907 r. otrzymał tę zaszczytną nagrodę.
Camus urodził się w 1913 r. w Mondovi (algerski departament Constantine). Ukończył on wydział filozofii. W okresie międzywojennym należał do awangardowej grupy teatralnej „L'Equipe”. W 1938 r. stawia pierwsze kroki w dziennikarstwie, pisząc na łamach dziennika „Alger Republicain”, a później — „Paris Soir”.
W 1940 r. Camus wstępuje do ruchu oporu i jest aktywnym bojownikiem Francji walczącej.
W 1945 r. Albert Camus porzuca dziennikarstwo i poświęca się pracy literackiej. „Dżuma” Camusa uzyskuje w 1947 r. „nagrodę krytyki francuskiej” i stawia autora w czołówce współczesnych pisarzy francuskich. Do wybitnych dzieł Camusa zaliczyć należy powieści „Dżuma”, „Upadek”, „Cudzoziemiec”, „Mit Szyzja” (eseje), „Sprawiedliwi” (dramat). W języku polskim ukazały się w roku bieżącym dwie książki Camusa — „Dżuma” i „Upadek”. W 1956 r. PIW ma wydać „Cudzoziemca”.

Syria liczy się z możliwością ataku zbrojnego ze strony Turcji

KAIR (PAP). — Jak donoszą z Damaszku, dziennik syryjski „Ari-Rai-Al-Am” opublikował artykuł wstępny, w którym demaskuje twierdzenia prasy tureckiej, że koncentracja wojsk tureckich na granicy z Syrią związana jest z przeprowadzaniem normalnych manewrów wojskowych. Za twierdzeniami o „manewrach” — podkreśla dziennik — kryje się agresywny plan opracowany w Waszyngtonie. Plan ten przewiduje zbrojną interwencję przeciwko Syrii.
W myśl tych planów — kontynuuje dziennik — w celu parowania działań armii tureckiej w północnej Syrii wystąpić powinny wojska izraelskie atakujące Syrię od południa.
LONDYN (PAP). — Jak się dowiadujemy, Aneurin Bevan przedstawi w najbliższym numerze tygodnika „Tribune” treść rozmowy jaką odbył z pierwszym sekretarzem KC KPZR N. S. Chruszczowem na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie.
Chruszczow miał oświadczyć Bevanowi podczas jego pobytu w Jakcie we wrześniu br., że nie którzy politycy syryjscy przebywają w Turcji pod opieką tamtejszego rządu. Organizują oni tam jakąś akcję, aby mieć pretekst do ogłoszenia, że „niepodeległość Syrii jest zagrożona przez elementy sprzyjające Związkowi Radzieckiemu”. Następnie wojska tureckie mają wkroczyć do Syrii, ażeby „ratować kraj przed komunistami”. W taki oto sposób Amerykanie zamierzają obalić legalny rząd syryjski.
KAIR (PAP). — Uwaga światowej opinii publicznej koncentruje się wokół sytuacji w Syrii. List KC KPZR do partii socjalistycznych krajów Europy zachodniej uprzytomnił opinii publicznej wagę tego zagadnienia i niebezpieczeństwo poważnego konfliktu jaki mógłby wybuchnąć w wypadku napaści na Syrię.
Według doniesień agencji prasowych, sytuacja w Syrii kształtuje się następująco:
W pobliżu granicy syryjskiej nadal trwa koncentracja wojsk tureckich, które kontynuują „jesienne manewry”. Dowództwo armii syryjskiej zarządziło stan ostrego pogotowia i cofnęło urlop wszystkich oficerom i żołnierzom. Organizacja ruchu oporu otrzymała broń, a członkowie ich w szeregu miejscowości, zwłaszcza na północy kraju w Haleb (Aleppo) i Homs budują fortyfikacje. Bez przerwy trwa napływ ochotników.
Według doniesień prasy w Damaszku, wspólne dowództwo egipsko-syryjskie utrzymuje stały kontakt z egipskim generałem Hakim Amerem, naczelnym dowódcą polączonych sił zbrojnych, w obawie przed zaskoczeniem ze strony Turcji. Prasa w rażąco zadowoleniu ze stanowiska, jakie zajął król Saud w sprawie Syrii (król zapowiedział możliwość udzielenia pomocy Syrii w wypadku konfliktu zbrojnego z Turcją).
Komentując ostatnie oświadczenie ministra Gromyki, premier Syrii Sabri Assal stwierdził raz jeszcze, że Syria nie żywi żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do kogokolwiek. Uznaliśmy się jedynie dla zapewnienia własnej obrony — powiedział premier. — Oświadczamy uroczyście, że będziemy zarządzać bronią naszej niezawisłości. Cieszymy się, że nie jesteśmy sami i że w wypadku agresji wolne narody świata staną w naszej obronie.

Wyjazdowe posiedzenie podkomisji filmowej Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki w Łodzi

Jak informuje Biuro Sejmu w dniu 18 października rozpocznie się w Łodzi wyjazdowe posiedzenie podkomisji filmowej Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki.
W dniach 11 i 12 października członkowie podkomisji przebywali we Wrocławiu, gdzie zapoznali się z aktualnym stanem prac wytwórni filmów fabularnych. Posłowie interesowali się szczególnie możliwościami produkcyjnymi wytwórni, kosztami produkcji filmów oraz problemem dodatkowych inwestycji.
Program prac sejmowej podkomisji w Łodzi przewiduje omówienie działalności i perspektyw rozwojowych wytwórni filmów fabularnych, zakładów wytwórczych kopii filmowych, Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej oraz studia opracowań filmów.
Obrady te stanowią wstęp do mającego się odbyć w końcu miesiąca posiedzenia Komisji Kultury i Sztuki, na którym omówiony zostanie całokształt zagadnień kinematografii w Polsce.

Zakończenie XII losowania obligacji NPRSP

W Szczecinie zostało zakończone XII losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. Ogółem wylosowano po 25 tys. obligacji dla każdej klasy, w tym pula obligacji uzyskała premie.
Wykup obligacji rozpoczęły się we wszystkich oddziałach PKO i Narodowego Banku Polskiego po ukazaniu się tabeli urzędowej.

Delegacja Wojska Polskiego powróciła z Chin

WARSAWA (PAP). — 17 bm. o godz. 13.30 powróciła do Warszawy po 4-tygodniowym pobycie w Chińskiej Republice Ludowej delegacja Wojska Polskiego z ministrem obrony narodowej gen. broni Marianem Spychalskim na czele. Na lotnisku Okęcie członków delegacji witali: wiceminister obrony narodowej, szef sztabu generalnego WP, gen. broni Jerzy Bordzilowski, zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Eugeniusz Kusko, liczni generałowie i oficerowie WP.
Obecny był radca ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie — Ju Czan.
Po wyjściu z samolotu minister obrony narodowej przeszedł przed frontem kompanii honorowej WP, która oddała mu honory wojskowe.
Bezpośrednio po przylocie i pierwszych przywitaniach min. Marian Spychalski na prośbę

Sygnaly z kosmosu

NEWY JORK (PAP). — Jak informuje „New York Times” Stany Zjednoczone wysłały do Turcji 150 najnowszych myśliwców odrzutowych.
Radiostacja k. Amsterdamu odbiera sygnały sztucznego satelity. Fot. — CAF

Dziś Pinay przedstawia program i listę gabinetu

PARYŻ (PAP). — Kandydat na premiera, przywódca „umiarkowanych” (konserwatywów) Antoine Pinay, rozpoczął w czwartek rozmowy z przedstawicielami partii politycznych w celu obsadzenia stanowisk w swym gabinecie. Rząd Pinay'a będzie się prawdopodobnie składał z członków jego własnej partii, a on sam, oprócz stanowiska premiera, obejmie tekę finansów.
Nadzieja utworzenia gabinetu, w którym reprezentowany byłby szeroki wachlarz ugrupowań politycznych, rozwiły się w środę, gdy kolejno republikanie społeczni, członkowie partii katolickiej MRP i radykałowie „ortodoksyjni” poinformowali Pinay'a, że nie zamierzają wejść do rządu. Jak wiadomo, socjaliści jeszcze przedtem odrzucili propozycję wejścia do gabinetu.
Zdaniem obserwatorów, nie jest wykluczone, że mimo wszystko Pinay uzyska w piątek od Zgromadzenia Narodowego — choć słabą większość głosów — inwestyturę, tj. upoważnienie do utworzenia gabinetu. Zależy to przede wszystkim od socjalistów: jeśli nie będą głosowali przeciw

Publiczne losowanie nagród ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE 31 pytań PZU i „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” odbędzie się 20 bm.

BONN (PAP). — W czwartek odbyło się posiedzenie gabinetu bońskiego, na którym rozpatrywana była sprawa stosunków z Jugosławią po uznanie przez Niemiecką Republikę Demokratyczną przez rząd jugosłowiański. Gabinet odrzucił podjęte ostatecznej decyzji do piątku.
Na piątek zapowiedziano — jak wiadomo — spotkanie bońskiego ministra spraw zagranicznych von Brentano z przedstawicielami wszystkich partii politycznych reprezentowanych w Bundestagu. Brentano złożył ma następnie sprawozdanie Adenauerowi z przeprowadzonych rozmów.
BONN (PAP). — Jak stwierdzają dobrze poinformowane kręgi polityczne, zerwanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią w odpowiedzi na uznanie przez Belgrad rządu NRD miało być postanowione na posiedzeniu rządu w dniu 17 bm. Zwolnieniem zastosoowania wobec Jugosławii najostrożniejszego ze wszystkich rozważanych kroków ma być kanclerz Adenauer.
Ostateczna decyzja ma być ogłoszona w piątek.

Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych NRF z Jugosławią

BONN (PAP). — W czwartek odbyło się posiedzenie gabinetu bońskiego, na którym rozpatrywana była sprawa stosunków z Jugosławią po uznanie przez Niemiecką Republikę Demokratyczną przez rząd jugosłowiański. Gabinet odrzucił podjęte ostatecznej decyzji do piątku.
Na piątek zapowiedziano — jak wiadomo — spotkanie bońskiego ministra spraw zagranicznych von Brentano z przedstawicielami wszystkich partii politycznych reprezentowanych w Bundestagu. Brentano złożył ma następnie sprawozdanie Adenauerowi z przeprowadzonych rozmów.
BONN (PAP). — Jak stwierdzają dobrze poinformowane kręgi polityczne, zerwanie stosunków dyplomatycznych z Jugosławią w odpowiedzi na uznanie przez Belgrad rządu NRD miało być postanowione na posiedzeniu rządu w dniu 17 bm. Zwolnieniem zastosoowania wobec Jugosławii najostrożniejszego ze wszystkich rozważanych kroków ma być kanclerz Adenauer.
Ostateczna decyzja ma być ogłoszona w piątek.

Wkrótce spotkanie Macmillana — Eisenhower

LONDYN (PAP). — W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że premier brytyjski Macmillan uda się we wtorek, 22 bm. samolotem do Waszyngtonu, by spotkać się z prezydentem Eisenhowerem.
W oficjalnym oświadczeniu na ten temat stwierdza się, że obaj szefowie rządów omówią problemy światowe interesujące obie strony. W rozmowach wezmą również udział Lloyd i Dulles.
Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, głównymi tematami rozmów Macmillana i Eisenhowera będą po pierwsze — sytuacja na Bliskim Wschodzie i po drugie — dyplomatyczne i militarne następstwa wypuszczenia sztucznego księżycy przez Związek Radziecki.

Morgan Phillips za zwolnieniem konferencji czterech w sprawie Bl. Wschodu

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Labour Party, Morgan Phillips, oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że jego zdaniem USA, Francja i Wielka Brytania powinny zaproponować Związkowi Radzieckiemu wspólne omówienie sytuacji na Bliskim Wschodzie.
„Nie widzę przyczyny — powie Phillips — dla której nie można by było przywrócić odbyć konferencji czterech mocarstw celem całkowitego wyeliminowania napięcia w tej sprawie”.
W związku z pismem KC KPZR Phillips powiedział, że Labour Party słota na stanowisku, iż pismo to należało skierować raczej do Rady Bezpieczeństwa i do rządów.
Phillips poinformował, że w razie dościsła Labour Party do władzy, będzie ona nalegała na uznanie Chińskiej Republiki Ludowej przez ONZ, będzie domagała się wywołania wojsk czang-kajszewskich z Tajwanu i podejmie jednostronna akcje na rzecz zaniechania prób z bronią jądrową.

Ze sportu

17 bm. w południe wylądował na Okęcie w Warszawie samolot z Moskwy, w którym przylądła 20-osobowa ekipa piłkarzy radzieckich.
Po dwugodzinym pobycie w stolicy, piłkarze Związku Radzieckiego odlecieli do Katowic.
Do Katowic przyjechali następujący piłkarze ZSRR, spośród których wybrana zostanie reprezentacyjna jedenastka: Jaszyn, Bielajew, Ogunkow, Kuźniecowa, Kiesarjew, Paramonow, Simonian, Strelcow, Matuszyn, Ilijin, Netto, Isajew, Masienkin, Kawalia.
17 bm. odleciała do Moskwy pierwsza 13-osobowa grupa naszych piłkarzy, którzy w najbliższą niedzielę spotkają się z II reprezentacją Związku Radzieckiego. Pozostała część ekipy, składająca się z 7 osób opuści Warszawę dziś.
Zespół polski wystąpi w niedzielę w następującym zestawieniu:
Stefaniszyn, Durniok, Wlazły, Szczepański, Jańczyk, Grzywożec, Jezierski, Jarek, Hachorek, Sopotek i Czech. W rezerwie znajdują się: Salamon, Kowalec, Kowal, Dziurówicz i Olejnik.

Marsz. Żukow przybył do Albanii

TIRANA (PAP). — W czwartek na zaproszenie rządu Albańskiej Republiki Ludowej przybył samolotem z Belgradu do Tirany minister obrony ZSRR, marszałek G. Żukow i towarzyszące mu osoby.

Spotkanie min. Rapackiego z Dullesem

NOWY JORK (PAP). — Z Waszyngtonu donoszą, że podczas pobytu w stolicy Stanów Zjednoczonych minister spraw zagranicznych Polski złożył wizytę sekretarzowi stanu Dullesowi. Ministrowi Rapackiemu towarzyszył ambasador Spasowski.

OBFITE ŻNIWO wczorajszej akcji na Zielonym Rynku

Godzina 10.10. Zielony Rynek okraża kilkadziesiąt ciężarowych i osobowych samochodów. Cały „sztab” funkcjonariuszy MO, pracowników PIH, inspektorów oddziałów finansowych rad narodowych oraz inspektorów wydziału kontrolno-rewizyjnego przystępuje do akcji. Celem jej jest „oczyszczenie” rynku z handlarzy i spekulantów, którzy nie posiadają żadnych uprawnień, zezwalających na sprzedaż towarów.

Na placu panuje ruch, ale nieco odmienny niż każdego dnia. Pracownicy PIH „na go rąco” przeprowadzają remanenty w budkach i straganach, milicja sprawdza dokumenty sprzedających i rekwiruje nie-

25-lecie pracy ks. dr. W. Gastpary'ego

Prezes Synodu Ewangelicko-Augsburskiego Kościoła w Polsce, senior diecezji łódzko-warszawskiej i proboszcz ewangelickiej parafii św. Trójcy w Łodzi ks. dr. W. Gastpary obchodził ostatnio jubileusz 25-lecia swojej pracy.

Ks. dr. Gastpary studia teologiczne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1932. Kampanie wrześniowej od był w pierwszej linii frontu jako ochotnik, kierownik ambulansu. Aresztowany przez hitlerowców przez wiele lat siedział w więzieniach i w obozach koncentracyjnych: w Oranienburgu i w Dachau.

Wróciwszy do kraju przystąpił do zorganizowania zniszczonej przez Niemców parafii ewangelickiej w Tomaszowie Maz., a równocześnie był wykładowcą historii i łaciny w liceum.

Stanowisko proboszcza parafii św. Trójcy w Łodzi objął w roku 1954, a w lutym br. Synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego obrął go swym prezesem.

Ks. Gastpary jest autorem wielu prac naukowych z zakresu historii reformacji w Polsce.

Nareszcie... Galeria Sztuki w Łodzi

W Warszawie — a i w wielu innych miastach Polski organy zwołane są najrozmaitsze, często bardzo ciekawe wystawy zagranicznych artystów.

— Dlaczego wystawy te nie są udośćnianie również i w Łodzi? — denerwujemy się słusznie.

— Niestety! — tłumaczą nam kompetentne czynniki — Łódź nie ma na to odpowiedniego lokalu, bo Ośrodek Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza jest zbyt ciasny, a przede wszystkim za bardzo staroświecisty.

— Od lat kilku wysuwamy prośbę, aby również i w naszym mieście zbudować nowoczesną urzędową Galerię Sztuki. Na temat ten dyskutowano już wiele — rozliczne też biurokratyczne akta krążyły w związku z tym między różnymi urzędami, były nawet wystawki i konkursy, dawano się wo honoru, że w najbliższym już czasie przystąpi się do budowy galerii na Placu Komuny Paryskiej itd. Niestety, wszystko ograniczało się tu wyłącznie do dyskusji i pogawędek.

Obecnie cała sprawa wchodzi — jak nam się zdaje — na tory bardziej realne.

3x „Convair — 240”



Jeden z samolotów pasażerskich typu Convair-240, zakupiony w Belgii przez Centralę Handlu Zagranicznego Motoprom dla PLL LOT. Trzy samoloty tego typu przybędą niebawem do Warszawy.

CAF — FOT

Zachorowalność na grypę nadal zwiększa się

W dniu wczorajszym Łódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zanotowała dalszych 2.500 wypadków nowych zachorowań na grypę. W dniu dzisiejszym z powodu grypy zamkniętych jest 20 szkół oraz kilkadziesiąt klas w różnych szkołach i jedna bursa.

Państwowa Inspekcja Sanitarna zobowiązała kierowników szkół, przedszkoli, internatów, burs, domów dziecka, żłobków i domów matki i dziecka aby zgłaszali stan zachorowań na grypę przewyższający 20 proc. liczby dzieci zarówno w klasach jak i całych zakładach.

W związku z nasileniem grypy zawieszono aż do odwołania szczepienia ochronne przeciwko ospie, BCG oraz przeciwko błonicy dla dzieci powyżej 3 roku życia. Dzieci do lat trzech będą nadal szczepione. Zawieszono również aż do odwołania odwiedziny we wszystkich szpitalach i sanatoriach w Łodzi.

Jak informuje w dniu 17 bm. Zarząd Sanitarno-Epidemiologiczny Min. Zdrowia, w wielu województwach kraju grypa rozsze-

rza się, obejmując mniejsze miasta. Dotychczas w woj. wrocławskim zanotowano ok. 31 tysięcy zachorowań, w woj. gdanskim ok. 19 tys., w katowickim również ok. 19 tys. wypadków oraz w woj. szczecińskim ok. 12 tys. wypadków zachorowań. W Łodzi zanotowano ponad 9 tys. zachorowań, natomiast w samym woj. łódzkim nie stwierdzono jeszcze wypadków choroby.

W stolicy epidemia grypy rozszerza się nadal. Dotychczas przerwano zajęcia w 7 warszawskich szkołach.

Zaopatrzenie aptek w leki antygrypowe zarówno w Warszawie, jak i w całym kraju jest wystarczające. Lekarzy zalecają ponadto profilaktycznie zażywanie witaminy C, która uodparnia organizm na chorobę.

Napad na kasę opery poznańskiej

POZNAŃ (PAP). — Na kasę Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu dokonano zamierzonego napadu. Dwaj nieznani sprawcy, po przecięciu kabli telefonicznych, wtargnęli do kasy Opery, gdzie po steroryzowaniu kasjerki zażądali wydania pieniędzy. Łupem opryszków padło 300 zł. Organa w Poznaniu prowadzą w tej sprawie śledztwo.

Osiągnięcia Wasze budzą w moim sercu dumę narodową

Czas najwyższy aby cała Polonia Amerykańska włączyła się do współpracy nad odbudową starej Ojczyzny

Józef Onka, wiceprezes Rady Polonii Amerykańskiej pozostał obecnie w Polsce. We wczorajszym „Życiu Warszawy” ukazał się jego artykuł pt. „Na drogach realnej pomocy”, w którym m. in. czytamy:

Sprawa pomocy krajowi jest ogromnie bliska każdemu Amerykaninowi polskiego pochodzenia. W ostatnim okresie czasu wykazywali oni swe wpływy polityczne dla zapewnienia rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską.

Tysiące paczek wpływających do kraju, to także jedna z poważnych form pomocy. Od kilku miesięcy Polonia Amerykańska organizuje wśród siebie wyższą formę pomocy, że się tak wyrażę — drogą zbiorczą pieniężną.

Rada Polonii Amerykańskiej, która scala w swych rękach akcje zbiorczą uzyskała już pozwolenie na otwarcie w Polsce swego przedstawicielstwa. W zależności od funduszy, którymi będzie dysponowała, przewiduje przyjęcie z pomocą w takich formach, jak dostarczenie narzędzi i maszyn na założenie nowoczesnych warsztatów rzemieślniczych lub ich renowację, narzędzi i maszyn rolniczych oraz żywego inwentarza dla rolników, odpowiedniego wyposażenia i lekarstw dla zakładów pomocy społecznej, protez dla inwalidów, jak rozłożenie opieki nad niewidomymi i zaspokojenie wielu innych potrzeb.

Spodziewam się, że akcja ta przyniesie ostatnio na siebie przyniesie wyniki odpowiadające możliwościom Polonii Amerykańskiej.

Pomoc tę trzeba widzieć jednak w granicach realnych. Na podstawie rozmów, jakie przeprowadziłem z przedstawicielami instytucji społecznych, wyznaczonej i administracji państwowej, dochozę do przekonania, że delegatura Rady Polonii Amerykańskiej w Polsce powinna powo-

łać do współpracy komisję, w której skład wchodziłby przedstawiciel instytucji społecznych, wyznaczonej i administracji państwowej, jako ciała doradcze. Zadaniem tej komisji byłoby wskazywanie, gdzie komu jakiej pomocy należy udzielić.

Specjalną uwagę Rada poświęci repatriantom ze Związku Radzieckiego oraz osiedleńcom na Ziemiach Zachodnich. Dążyć będziemy do tego, aby akcja pomocy krajowi przyniosła choć w pewnym stopniu ulgę ludziom najbardziej potrzebującym.

Występuję także z wnioskiem do Rady Polonii Amerykańskiej, aby udzielając po-



WARSZAWA
17 bm. opuścił Warszawę, udając się do Wiednia na obrady konferencji Międzynarodowej Agencji Atomowej, wybitny hinduski fizyk teoretyczny — prof. dr Homi Jehangir Bhabha.

GDANSK
17 bm. wypłynął do Anglii na tygodniowy pokaz sprzętu rybackiego, który odbędzie się w porcie Lowestoft w Anglii, ługrotławler 110 DWT „Zimorodek”, wyprodukowany przez Stocznice Północną w Gdańsku. Zdobył on sobie duże uznanie fachowców na wystawie rybackiej, która odbyła się niedawno w Kopenhadze. Rezultatem tego było zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie w Anglii.

Na Tamach prasy O WSZYSTKIM PO TROCHU

DWIE KULTURY

„Dziennik Polski” zamieszcza artykuł poświęcony sprawom wychowania: „Zdyskredytowaliśmy w minionym okresie — czytamy tam — całkowicie pojęcie „dobre wychowanie”. Więcej: kojarzone z pochodzeniem społecznym i innymi „klasowymi grzechami” było ono mocno podejrzane... Zamieścił te sprawy dom rodzinny, zaniedbała szkoła i uczelnia. Czy np. na koloniach dziecięcych myślimy o tym, by uczyć młodzież jak trzymać sztućce przy obiedzie? Czy w szkole zwracano uwagę uczniowi gdy miał brudną szyci? Lub odpowiadał niegrzecznie nauczycielowi?”

Autorka przytacza dalej swe wrażenia z obserwacji zachowania poborowych na imprezie artystycznej specjalnie dla nich zorganizowanej. Miano przedstawicielek „Wesela”. W powietrzu było aż ciemno od dymu, sre w karty przepalaty soczyste epitetki, a „flacha czystociuchy” wędrowała od reki do reki.

Cytaty wspomnianego wyżej artykułu warto więc zakończyć w sposób w jaki autorka go zaczęła. Przytoczyła ona mianowicie słowa ludowego poety Floriana Skupienia z Białego Dunajca, który powiedział na jednym z sejmików kulturalnych: „Jest u nas kultura, bo mamy rzeczy kulturalne, nie ma kultury, bo my — człowiek z człowiekiem — nie umiemy żyć kulturalnie”.

TEŻ ROZWIĄZANIE...

Podczas ostatnich Targów Poznańskich pewna ilość studentek zatrudniona w stała w charakterze kelnerek w kilku kawiarniach. Mimo braku rutyny dawały one sobie nieźle radę. W związku z tym — jak donosi „Express Poznański” — zrodziła się koncepcja by, aż do czasu opuszczenia szkoły przez kwalifikowanych kelnerów, angażować do pracy w lokalach na pół lub ćwierć etatu młodzież akademicką. W sprawie tej toczą się pertraktacje między Zarządem Handlu a Zrzeszeniem Studentów Polskich.

Bez znajomości opinii studentów trudno się w tej sprawie wypowiedzieć. Wydaje się jednak, że dla wielu studentów posiadających trudne warunki materialne będzie to pewna pomoc w rozwiązaniu spraw bytowych. Warto by na pewno rozważyć tego typu możliwości w Łodzi.

PROBLEM SZCZURA

W jednym z felietonów w „Trybunie Ludu” znajdziemy opis perypetii, których powodem stał się zdecydujący szczur. Sądząc z wydzielnego odoru podejrzewano jego obecność pod podłogą jednego z mieszkań w budynku administracyjnym przez MZBM. Wynik jednak problem kto powinien pokrzyżować zerwanie posadzki i ponownego jej ułożenia. Dyrekcja zainteresowanego MZBM nie dawała jasnej odpowiedzi. Pracownicy zatrudnieni na całym pół i ćwierćetatach we wszystkich agendach Prezydium St. RN nie byli również zgodni. Wypowiedziała się dopiero Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna po konsultacji z ministerstwem. Jednak pracownicy miejscy, którym ten obowiązek przydzielono mieli nadal wątpliwości. I tak oto rozważania trwają, a szczur nadal cuchnie.

Tak to jest, gdy rozważania o kompetencji przesłaniają samą sprawę. Trochę za dużo jest u nas tych szczurzych problemów.

INFORMACJA

Jak donosi „Express Wieczorny” w Warszawie przy ul. Wspólnej 27 otwarto „Salon handlowy” będący przedstawicielstwem podwrocławskich fabryk porcelany „Krzysztof” i „Karolina”. W Salonie tym dorabiają na życie klientów brakujące czy słuczone sztuki serwisów zarówno fabryk współczesnych jak i dawno nie istniejących.

Te wiadomości przekazujemy pilnym czytelnikom naszej rubryki, a jednocześnie niepokieszonemu posiadaczom zdekompilowanych „Meissenów” i innych cennych serwisów, którzy będą nad strata słuczonej filiżanki czy talerza,

GOSPODARZE

Niedawno — jak donosi „Głos Koszaliński” — od była się sesja WRN w Koszalinie poświęcona omówieniu zagadnień rolnych. M. in. stwierdzono tam, że plany melioracyjne wykonywane są z trudnością ze względu na niedostateczny wkład samych chłopów. Tymczasem wydatki wsi na alkohol w roku bieżącym wyniosą około 180 milionów złotych, co stanowi 70 proc. sum przeznaczonych przez chłopów na inwestycje w gospodarstwach. W związku z tym dziennikarz pisze: „Nasi rolnicy muszą zrozumieć, że na bar ki państwa nie można składać całego ciężaru odbudowy rolnictwa, gdyż leży to przecież w ich żywotnym interesie”.

Okazuje się, że takie oczywiste, zdawałoby się, zagadnienie trzeba jeszcze dzisiaj tłumaczyć.

z. j. koz.

Radio i telewizja

PIĄTEK, 18 PAŹDZIERNIKA

15.10 Swojskie melodie gra ze spół harmon. 15.30 Dla dzieci — odc. 7 pow. „Czarnoleskie lata”, 16.05 Miniatury orkiestrowe kompozytorów radzieckich. 16.20 Muzyka rozrywkowa. 16.50 „Ciekawostki przyrodnicze” — pogad. 17.01 (L) „Rozmawiamy o radach robotniczych”. 17.15 (L) „Fortepian i organy w muzyce lekkiej”. 17.45 (L) Arie operowe w wyk. Danizy Illitsch. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Koncert żywych. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Muzyka taneczna. 20.45 „Ostatnia noc” — słuchowisko. 22.23 „Wieczorna audycja kameralna. 22.57 Muzyka taneczna. 23.20 Koncert solistów.

ELEWIZJA

Piątek, 18 października
19.10 Audycja poetycka „W roku gwiazd”. 19.30 Re transmisyja z Warszawy „Dziennik telewizyjny”. 20.00 Re transmisyja z Warszawy — film fabularny.

U jugosłowiańskich włóknarzy

Wróciła w tych dniach z Jugosławii delegacja polskich związkowców i włóknarzy, której obserwacje, wrażenia i wnioski są szczególnie ciekawe dla robotniczej Łodzi. Oto wyniki naszej rozmowy na ten temat z dyrektorem Stefanem Nowakiem z Zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi, który był jednym z siedmiu członków delegacji i którego spostrzeżenia są tym bardziej interesujące, że obejmują szeroki zakres spraw obchodzących robotników i pracowników przemysłu włókienniczego.

— Jakimi sprawami interesowaliście się przede wszystkim?

— Planowaniem produkcji, placami, pracą rad robotniczych i współpracą na terenie fabryki ze strony wszystkich elementów kierownictwa.

— I do jakich wniosków doszła delegacja?

— Oto moje osobiste uwagi: w każdym zakładzie pracy w Jugosławii odczuwa się zwartość kolektywu kierowniczego, jednosc działania rad robotniczych, administracji, organizacji partyjnej oraz związkowej. A ta jednosc działania ma o wiele większe znaczenie dla realizacji uchwał podejmowanych przez radę robotniczą. Przez przeszło dwa tygodnie pobytu, w czasie licznych wizyt w fabrykach, nie usłyszałem ani razu, żeby ktoś powiedział w fabryce: „my i oni”. Kiedy słyszy się słowo „my” — oznacza to cały zespół ludzi odpowiedzialnych za to, co się dzieje w fabryce: i radę, i organizację partyjną, i administrację, i związki zawodowe.

— A jak to wygląda w praktyce?

— Każda zasadnicza sprawa jest przedyskutowana przez wspomniany kolektyw, dopiero po uzyskaniu jednosc poglądów zwołuje się plenum rady robotniczej, na którym sprawa jest jeszcze raz poddana pod opinię rady i wreszcie uchwalona i przyjęta jako wytyczna w działaniu.

— A inne sprawy?

— Rzuca się w oczy to, że w fabrykach jugosłowiańskich jest bardzo mało ludzi zwolnionych z pracy z tytułu pełnienia przez nich funkcji społecznych, związkowych, czy partyjnych. W Mariborze np. w Słowenii funkcje politycznego kierownika zakładu zatrudniającego 4.000 ludzi pełni kierownik działu kosztów i jakość te swoje rozliczne obowiązki godzi.

»S-180« pomoże utrwalić „NOC ZIMOWĄ”

W programie Międzynarodowego Roku Geofizycznego uwzględniono badanie zórz polarnych. Zajmuje się tym m. in. grupa naszych badaczy na Spitzbergen, która pozostała tam na okres „nocy zimowej”.

Co to jest zorza polarna? Tak nazywamy świecenie rozrzedzonych gazów w wyższych warstwach atmosfery. Zorze polarne występują w jenieferze, a ta ma zasadniczy wpływ na rozchodzenie się fal radiowych. Badając zorzę polarną, uczeni poznają właściwości jeniefery.

Do badania zórz polarnych potrzebna jest skomplikowana aparatura. A więc spektrografy o dużej jasności, radary, udoskonalony aparat fotograficzny. Takim właśnie aparatem jest All Sky Camera, przy pomocy której utrwalala się obraz całego nieboskłonu. Przy czestym dokonywaniu zdjęć i uzgodnieniu ich czasu, stacje oddalone od siebie o setki km utrwalają na taśmie dokładny obraz zorzy polarnej, od chwili jej ukazania się — aż do zniknięcia.

Aparaturę do fotografowania zórz polarnych otrzymała polska ekipa w darze od Akademii Nauk ZSRR. Jest to tzw. aparat „S-180”. Aparat pozwolił „spitzbergenowcom” rozszerzyć zakres badań. Toteż narzeczyli oni od razu współpracę z innymi stacjami na Spitzbergen: z radziecką, norweską oraz szwedzko-fińsko-szwajcarską, oddalonymi o 100—300 km od polskiej stacji.

W tym aparacie czas naświetlania filmu może być regulowany w granicach 0,5—4,5 sek i 5 sek. — 10 min. Ten niezwykle precyzyjny aparat został zaopatrzony w części zastienne, co jest szczególnie ważne podczas pracy na całkowitym odludziu w okolicach podbiegunowych.

— Sądze, że rozmawialiście również i o drastycznych sprawach. Na przykład o lekceważeniu pracy, absencji czy kradzieżach fabrycznych...

— Nie ukrywano przed nami niczego. Niestety... okazało się, że nieusprawiedliwionej absencji w fabryce w ogóle się nie notuje, bo jej nie ma istotnie.

— A z czego to płynie?

— Sądze, że z większego szacunku do pracy ze strony załogi i z większej niż u nas dyscypliny społecznej u ludzi. Byłem w 10 fabrykach w Słowenii i w jednym zakładzie w Zagrzebiu — nigdzie nie spotkałem maszyny stojącej z braku obsady. Większe jest u Jugosłowian poczucie, że „to nasza”, „wspólne”, że „od nas są mych zależe”. Dlatego może i rewizje pracowników wychodzących z fabryki po pracy są raczej powierzchowne i formalne. Zresztą — wypadki kradzieży, jak słyszałem, są bardzo sporadyczne, rzadkie i jeśli już zachodzi taki wypadek — są ostro piętnowane publicznie.

— A poziom techniczny w „bawelnian” jugosłowiańskiej?

— Szczegółów nie zdążyliśmy zaobserwować, ale krosna automatyczne wyprodukowane w Zagrzebiu, są dużo lepszej jakości niż nasze, które, jak wiadomo nie zdały egzaminu i leżą po piwnicach. W środowisku inteligencji technicznej spotkałem się z wielką ciekawością wiedzy. Prosił mnie na wet, abym przysłał im progra-

my nauczania naszych wyższych uczelni technicznych, chcą ewentualnie skorzystać z naszych doświadczeń naukowych i badawczych.

— Słyszałem, że jeśli chodzi o płace robotników jugosłowiańskich, to kształtują się one na ogół korzystniej, niż u nas? Jakie jest wasze zdanie, dyrektorze?

— Płace tamtejsze są stosunkowo niższe. Jeśli przyjąć, że 10 dynarów równa się 1 złotemu, to przeciętna pensja wynosiła np. zarabia do 12.000 dynarów, a więc około 1.200 zł miesięcznie, a majstrowie zarabiają zdecydowanie mniej niż u nas, mimo że cieszą się większym autorytetem i szacunkiem wśród robotników, niż to ma miejsce u nas. Majster w przemyśle bawelnianym w Jugosławii zarabia we wspomnianym przeliczeniu 1 do 10 około 1.700—1.800 zł, podczas gdy u nas zarobki ich przekraczają 2.200 zł.

— A jaka jest siła nabywcza płacy robotczej w Jugosławii?

— Niektórych artykułów można kupić więcej za pensję, innych mniej. Np. tańsze stosunkowo w Jugosławii są tkaniny wełniane, obuwie, wędliny i słonina, droższe natomiast tkaniny bawełniane (kreton np. u nas 20—24 zł, u nich 34—40 dynarów, a więc około 34—40 zł za metr). Droższe są również w Jugosławii usługi, jak komorne i inne.

— A na zakończenie jeszcze jedno pytanie: które z doświadczeń jugosłowiańskich, według was, można by z pożytkiem dla naszej gospodarki wprowadzić do przemysłu włókienniczego?

— Nie mogliśmy zbadać wielu rzeczy zbyt szczegółowo. W każdym razie w poszukiwaniu przez nas nowych, dobrych form organizacyjnych produkcji, rozrachunku, zatrudnienia,

systemu wynagradzania, form pracy rad robotniczych — przydałoby się dokładniejsze zapoznanie się z rzeczywistością jugosłowiańską. Napisałem w tej sprawie list do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, aby zgodził się na wysłanie do Zakładu fabryki grupy fachowców, którzy zajęliby się studiami wymienionych, głównych kierunków działania nowego modelu socjalistycznego przedsiębiorstwa. Sądze, że MPL się na to zgodzi, w naszej pracy bowiem nad znalezieniem najlepszych metod zarządzania i produkcji nie powinniśmy niczego zaniedbać.

— Oczekiw wraca z zagranicy z jakimiś porównaniami, od noszącymi się do sytuacji we własnym kraju. Czego, waszym zdaniem, moglibyśmy zazdrościć Jugosłowianom?

— Czego? No, przede wszystkim większego poczucia odpowiedzialności i obowiązku, a to wszystko razem sprawia, że i stosunki między ludźmi są jakies pogodniejsze i lepsze.

Rozmowę przeprowadził FELIKS BABOL

Fotogeniczni...



W Nowym Targu zorganizowano pokaz hodowlany owcy górskiej. Wystawcy — członkowie Kół Hodowców oraz Zakładu Doświadczalnego z Grodzka Śląskiego i Raby Wyżnej — pokazali około 300 sztuk najpiękniejszych owiec i tryków. Na zdjęciu: J. Steszal z Suche-Poronia z pięknym okazem owcy. CAF — fot. Werner

Ofensywa X Muzy

★ 160 filmów fabularnych ★ 15 panoramicznych
★ 12 premier nowych filmów polskich ★ Kina „studyjne” i „powtórkowe”

W Centrali Wynajmu Filmów w Warszawie odbyła się konferencja prasowa poświęcona aktualnym problemom repertuarowym naszych kin. W toku konferencji dyr. zespołu krajowego CWF — S. Zieliński poinformował dziennikarzy, iż w roku 1958 przewidziana jest wprowadzenie na ekrany wielkiej ilości filmów niż w roku ubiegłym. W okresie tym wejdzie na ekrany ok. 160 filmów fabularnych, wśród nich 15 panoramicznych. Widzowie nasi utrzają też po kilkulatniej przerwie pełnometrażowe filmy dokumentalne. W roku przyszłym odbędzie się także 12 premier nowych filmów polskich.

Wśród ciekawszych pozycji, które wejdą wkrótce do repertuaru, znajdzie się kilka nowych filmów radzieckich. Będą one wyświetlane podczas tegorocznego przeglądu filmów radzieckich, organizowanego w czasie obchodów 40-lecia Rewolucji Październikowej. Są to: nagrodzony w Cannes film reż. G. Czuchraja pt. „Czterdziesty pierwszy”; doskoła komedia „Noc sylwestrowa”; film współczesny „Nad chmurami”; film historyczny poświęcony wydarzeniom Re-

wolucji 1905 r. pt. „Prolog” oraz film o tematyce młodzieżowej „Mały bohater”. Z innych filmów zagranicznych ujrzymy jeszcze w br. lub też w I kwartale 1958 r. wioskę: „Karuzelę neapolitańską”, „Młyn na Padzie” i „Plaże”, francuskie: „French can-can”, „Monsieur Ripois”; amerykański „Bosonoga księżniczka”; zachodnio-niemiecką trylogię wg znanej powieści H. Kirsta „08/15”; angielski — „Ryszard III” Oliviera i in. Ciekawą pozycją będzie montaż starych filmów z Patem i Patachonem.

Wiele miejsca w czasie konferencji poświęcono trudnościom, jakie stoją przed pracownikami kin w związku z coraz liczniejszym dopływem filmów atrakcyjnych. Zbyt mała liczba kin i niedostateczna ich rozbudowa powodują, iż tłok przed kinami będzie wzrastał. W związku z tym rzucono projekt zróżnicowania cen biletów do kin zeroekranowych oraz wyświetlających tzw. powtórkę.

Dyskutowano również nad sprawą otwierania znanych za granicą tzw. kin studyjnych. Kina te miałyby w swym re-

pertuarze filmy mniej kasowe, ciekawe natomiast pod względem artystycznym. Interesującym projektem wysuniętym w toku konferencji była sprawa utworzenia w Warszawie kina filmów powtórkowych, w którym publiczność mogłaby oglądać najciekawsze pozycje filmowe wyświetlane już przed kilkoma laty.

W ŁODZI ukazywać się będzie czasopismo naukowe

Dorobek łódzkich naukowców, nowe doświadczenia i badania naukowe z różnych dziedzin, dane statystyczne o rozwoju Łodzi i województwa — oto zagadnienia, jakie m. in. znajdą się na łamach kwartalnego czasopisma naukowego, które staraniem rady naukowo-technicznej przy MKPG i WKPG będzie się ukazywać w Łodzi.

W tych dniach na posiedzeniu Prezydium RN m. Łodzi, ostatecznie zdecydowano, iż nasze miasto — od lat ośrodek naukowy — winno otrzymać swój kwartalnik naukowy. Dzięki czasopismu prace łódzkich przedstawicieli nauki, które do tej pory spoczywały bądź w biurkach, bądź w archiwach, ujrzą światło dzienne. Będzie można na łamach fachowego czasopisma dyskutować na temat różnych zagadnień związanych z dorobkiem łódzkich naukowców. Obok działu ściśle ekonomiczno-statystycznego na łamach czasopisma znajdzie się również dział socjologiczny. Zagadnienia życia Łodzi i województwa będą również ważnymi z najróżniejszych punktów widzenia.

Rozważa się również projekt wydania rocznika historyczno-naukowego Łodzi i regionu łódzkiego. (kr)

Słodka wiadomość

Do 15 bm. przemysł cukrowniczy dostarczył już ponad 111 tys. ton cukru z tegorocznej kampanii.

Zdaniem fachowców-cukrowników, osiągnięcie w tegorocznej kampanii miliona ton cukru nie będzie wprawdzie łatwym.

Sprzęt lotniczy na eksport

15 bm. odbył się na lotnisku Gocław w Warszawie pokaz polskiego eksportowego sprzętu lotniczego.

Na pokaz przybyli przedstawiciele licznych placówek zagranicznych. Demonstrowano szereg szybowców, samolotów i śmigłowców.

Goście zagraniczni odbyli również loty na demonstracyjnym sprzęcie lotniczym.

Na zdjęciu: loty śmigłowca SM-1. CAF — Fot. Dąbrowiecki



TELEWIZJA

■ Dwa programy ■ Zasięg 100 km
■ Nawet kolorowa ■ Olbrzymie „Centrum” w Warszawie ■ Zmiany systemu antenowego

W Ministerstwie Łączności trwają prace nad generalnym, wieloletnim planem rozwoju telewizji w Polsce. W studium omawianym są obecnie zagadnienia techniczne, które mają być zrealizowane w ciągu najbliższych 3—4 lat.

Jednym z głównych celów tego planu jest stworzenie równocześnie DWÓCH PROGRAMÓW TELEWIZYJNYCH, które nadawałby program (tygodniowo 50 i 30 godzin). Pierwszy program, tworzący centralnie w Warszawie, rozsyłany byłby do teletransmiterów krajowego systemu specjalnych linii radiowych. Pierwsze takie linie — z Warszawy do Łodzi i Katowic — są już w trakcie budowy i uruchamiania. Drugi program przeznaczony byłby raczej tylko dla stolicy — miałby on charakter bardziej lokalno-rozrywkowy. Z czasem stałby się on programem TELEWIZJI KOŁOROWEJ. Prace naukowo-doświadczalne nad telewizją kolorową trwają już w specjalnie wydzielonej komórce badawczej Instytutu Łączności w Warszawie.

Aby sprostać tym zadaniom, nieodzowne jest zbudowanie w Warszawie tzw. „CENTRUM TELEWIZYJNEGO”. Byłoby to olbrzymia „fabryka programu” telewizyjnego, wyposażona w najnowsze aparaty i urządzenia. Centralny Zarząd Radiostacji i Telewizji przystąpił już do przygotowywania

dokumentacji dla tej podstawowej i największej dla polskiej telewizji, inwestycji. „Centrum” ma być zlokalizowane na Mokotowie w rejonie zbiegu ul. Woronicza i Al. Niepodległości. Pawilony „Centrum”, rozłożone na terenie o powierzchni ok. 8 ha, posiadać będą łączną kubaturę ok. 150 tys. m sześciu. Projektanci zakładają także rozwiązania, aby umożliwić budowę „Centrum” etapami — w miarę wzrostu potrzeb i możliwości finansowych. Min. Łączności przewiduje, że ok. 1961 r. odda do użytku część główną „Centrum”, zawierającą m. in. dwa duże studia o pow. 1000 i 700 m kw. Projekt „Centrum” jest już opracowywany. Dokonuje się go w oparciu o dokumentację ze Związku Radzieckiego, jak również o szeroko podjęte konsultacje techniczne z ewentualnych przyszłych dostawców urządzeń dla „Centrum” z krajów Europy zachodniej.

Drugim zespołem problemów technicznych i inwestycyjnych wylania się w związku z projektowaną w najbliższym czasie MODERNIZACJĄ ISTNIEJĄCEJ TELEWIZJI NADAWCZEJ W WARSZAWIE. Dotychczasowe urządzenia nadawcze stacji PKiN, o mocy ok. 6 kW, zapewniające odbiór programu w promieniu ok. 50 km, stają się — w świetle szybkiego rozwoju telewizyjnej techniki światłowej — urządzeniami coraz bar-

dziej przestarzałymi, wymagającymi gruntownej modernizacji. Założenia resortu łączności w tej dziedzinie idą w kierunku zwiększenia zasięgu stacji stołecznej, podniesienia jakości transmitowanego obrazu oraz możliwości nadawania jednocześnie dwóch niezależnych programów.

W związku z tym, że antena umieszczona na iglicy PKiN nie jest wystarczająca dla powyższych celów, rozważa się techniczne możliwości zainstalowania na szczytcie wieżowca PKiN anteny o systemie promieniującym z większą skutecznością. Np. stosując taką antenę, jaka jest obecnie w Łodzi oraz nowoczesny nadajnik podobny do budowanego obecnie w Katowicach — można by ZWIĘKSZYĆ ZASIĘG STOŁECZNEJ TELEWIZJI DO 100 KM. Zapewniłoby to odbiór programu w rejonach Radomia, Plocka i Siedlec.

Zmiana systemu antenowego na PKiN przekonsultowana byłaby z projektantami konstrukcji iglicy w Moskwie i dostawcami nowych urządzeń nadawczych. Ponadto, po szczegółowym przeanalizowaniu od strony radiotechnicznej i konstrukcyjnej projektu przebudowy iglicy PKiN, sprawa ta będzie skoordynowana z władzami urbanistycznymi, odpowiadającymi za estetykę architektoniczną stolicy.

Z Filharmonii

„Zaczarowane jezioro” Ljadowa, koncert fortepianowy Czaczaturiana i „Petruška” Strawińskiego — oto uszeregowane chronologicznie pozycje programu wykonanego pod dyktando Stefana Marczyka.

Zaczynamy od koncertu fortepianowego. Utwór ten, pełen życia, dzięki świeżości melodii, wirtuozowskiemu rozmachowi i walorom symfonicznym zyskał sobie trwałe miejsce w repertuarze wykonawców. Kompozytor spleł przed pianistą niemałe trudności. Brawurowa oktawa i akordy, efektywne zmiany dynamiczne i rytmiczne dają okazję do wykazania się wszechstronną techniką i zdolnościami interpretacyjnymi.

Solistka koncertu, Klara Langer-Danecka, sprosiła zadaniu. Wykazała, że posiada duże opóźnienie, umiarkowaną skupienie, dobrą technikę i co ważniejsze, że jej talent muzyczny się rozwija.

Z zaciekawieniem oczekiwaliśmy „Petruški” Strawińskiego, kompozytora, któremu zarzucano przecież nielubienie się z upodobaniem audytorium, wstępnictwo w dążeniu do twórczych, brak treści i abstrakcyjność. W najstrzeższych jednak krytykach przyznawano mu wielkie mistrzostwo jego muzyki. Strawiński świadomie i konsekwentnie wyraził się romantycznego subiektywizmu i przyjął w tym, co tworzył, postawę chłodną, wojną od wszelkiego sentymentalizmu. W rytmice i instrumentalnej wyrafinowaniu prostej, choć zaskakującej często nieoczekiwanymi zwrotami, stał się genialnym wprost odkrywcą nowej techniki kompozytorskiej.

Okres, w którym Strawiński komponował balet „Petruška”, był właśnie odcieniem od wpływu francuskiego impresjonizmu i zwrotem ku folklorowi rosyjskiemu. Był to dzieło, które nowością koloru muzycznego, kalejdoskopowymi zmianami rytmicznymi i odważną harmonizacją zdobyło audytorium.

Wykonanie „Petruški” było bardzo interesujące. Dobrze przebrzmiało również „Zaczarowane jezioro” Ljadowa, nastrojowy pejzaż muzyczny. (H.)

Wystawa Chopinowska w Łowiczu

Fryderyk Chopin niejednokrotnie bawił w Łowiczu i w Łowickim. Wspomnienia o tym bardzo żywe są też w tych stronach. W związku z tym Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Łowiczu dla uczczenia 108 rocznicy śmierci wielkiego muzyka organizuje w ratuszu w dniach od 17—24 bm. wystawę pamiątek Chopinowskich, będących wyłącznie własnością samych łowiczan.

Na wystawę tę składają się książki, czasopiśma, wycinki, plakaty, fotografie, pocztówki, rysunki, szkice, medale, żetony, znaczki, ekslibrysy itp.

Kilka pytań „Dziennika”

Odpowiada Konrad Sobczak Kier. sklepu filatelistycznego

- Czy w Łodzi jest tylko jeden sklep filatelistyczny? — Tak, jeden. W całym kraju mamy 22 podobne sklepy. Dyrekcja nasza podlega „Ruchowi”.
- A jak z ruchem przez małe r? — Nie narzekamy. Nasz sklep kupuje znaczki, sprzedaje i przyjmuje w komis, a filatelista ma przecież w naszym mieście wielu sympatyków. Koło Łódzkie Polskiego Związku Filatelistycznego liczy około 700 członków. Oprócz tego istnieją 4 przyszkolone koła filatelistyczne i jedno przy MDK.
- Czy obsługujecie również województwo? — Tak. Planujemy już niedługo zorganizować podobne sklepy również w terenie. Na pierwszym planie jest Tomaszów i Sieradz.
- Czy wśród klientów macie również cudzoziemców? — Bardzo często. Prawie każdy cudzoziemiec będący w Łodzi odwiedza nas. Zagranicznicy przybysze interesują się najwięcej znaczkami Polski międzywojennej i demokratycznej.
- Szkoda, że wasz sklep jest taki niereprezentacyjny i ciasny. — Już niedługo zmieniamy siedzibę. Organizujemy sklep przy ul. Piotrkowskiej 106, uzyskany od Prezydium Rady Narodowej. Będzie on urządony na... poziomie. Odpowiednie meble, stoiska biurkowe, klubowe miejsca dla filatelistów.
- Czy w Łodzi mamy filatelistów posiadających poważne zbiory. — O tak, wielu. Są filatelisci, którzy za swe zbiory otrzymali medale, dyplomy i wyróżnienia. Np. na ostatniej wystawie w Tel Avivie — R. Winiarski i T. Hampel, Cezary Rudziński został nagrodzony za zbiór „Polonica”, Jerzy Tokar za zbiór znaczków polskich, inż. Kopyński za znaczki obozowe, a Zabłiska za zbiór tematyczny „Dzieci”.
- Czy pan też jest filatelistą? — Naturalnie. Od blisko 60 lat. Zanim zostałem kierownikiem tego sklepu, byłem prezesem Łódzkiego Koła Filatelistycznego.
- Znaczniki im starsze, tym są cenniejsze, prawda? — Prawda, pod tym względem można je porównać z winem.

Pociągi elektryczne: Warszawa—Chojny, Łódź Kal.—Łódź Fabr., Łódź Kal.—Katowice

Koordinacja ruchu pociągów i autobusów

Istotne zmiany w letnim rozkładzie jazdy

Wprowadzenie nowego zimowego rozkładu jazdy PKP z dniem 29 września br. wniosło niewielkie zmiany w ruchu pociągów. Dopiero po przeprowadzeniu szczegółowej analizy jazdy pociągów Ministerstwo Komunikacji zamierza wprowadzić szereg istotnych zmian do nowego rozkładu jazdy, który zacznie obowiązywać w dniu 1 czerwca 1958 r.



Sekcja Barwnikarsko-Kolorystyczna przy Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Przemysłu Ciemnicznego urządziła zebranie dziś, tj. 18 października, o godz. 18, w lokalu NOT, oddział w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 102. Na zebraniu zostało wygłoszone odczyt przez mgr inż. Fr. Kacprzaka pt. „Stan przemysłu barwników w Jugosławii”. Wstęp wolny.

W dniu 1 października 1957 roku z samochodu przejeżdżającego ulicą Sienkiewicza spadł na jezdnię żelazny wózek na ogumowanych kołach. Na lewej burcie wózka widnieją litery ZWS. Wózek jest do odebrania w Biemondzie Dzielni cowej MO Łódź-Sródmieście, ul. Wysoka 45.

W nowym rozkładzie jazdy będzie zwrócona baczna uwaga na usprawnienie połączeń z ośrodkami czasów praowojennych i uzdrowiskami oraz innymi atrakcyjnymi miejscowościami naszego kraju. Projektanci nowego rozkładu jazdy uwzględnią również możliwość jak najlepszą komunikację na trasie Warszawa — Poznań, Katowice — Kraków, Poznań — Gdynia, Warszawa — Szczecin, Kraków — Katowice — Gdynia i innych ważnych szlakach komunikacyjnych.

Obok wielu usprawnień w ruchu krajowym, Min. Komunikacji przygotowało również szereg wniosków na posiedzenie międzynarodowej europejskiej konferencji rozkładów jazdy. Uwzględnienie tych postulatów na obradach europejskich „rozkladowców” wpłynie korzystnie na usprawnienie ruchu naszych międzynarodowych pociągów.

Nowy rozkład jazdy przewidywał również pewne zmiany, które szczególnie zainteresują mieszkańców naszego miasta i województwa. A więc m. in. częściowa elektryfikacja węzła łódzkiego pozwoli na wprowadzenie traktacji elektrycznej w ruchu pociągów na takich trasach jak Warszawa — Łódź-Chojny, Łódź-Kaliska — Łódź-

Fabryczna oraz Łódź-Kaliska — Katowice.

Nareszcie po wielu latach oczekiwania nasz stary Dworzec Kaliski znacznie powoli stracił się przewodami trakcji elektrycznej, przybierając tym samym bardziej europejski wygląd.

Godną podkreślenia i pochwalić będzie widoczna w nowym rozkładzie pogłębiona współpraca i koordynacja ruchu pociągów z autobusami. W wyniku tego pożytecznego zbliżenia między PKP a PKS, przewiduje się zastąpienie nierentownych odcinków kolejowych, środkami transportowymi komunikacji samochodowej.

Poza tym w celu ułatwienia pasażerom PKP odbywania dalszej podróży autobusami, rozpatruje się możliwość uzupełnienia komunikacją samochodową odcinków, na których częstotliwość ruchu pociągów jest zbyt mała, ustalenie stacji kolejowych i pociągów z którymi powinna być nawiązana łączność autobusowa itd.

Wszystkie te zmiany podjęto w trosce o podróżnego i maksymalne usprawnienie ruchu pociągów znajdujący w tym czasie w nowym rozkładzie jazdy PKP od 1 czerwca 1958 r.

(Rut.)

Listy do redakcji

O świadomym macierzyństwie

Sprawa świadomego macierzyństwa omawiana jest szeroko na łamach prasy. Autorzy jednak pomijają istnienie szkół matek i Poradni Świadomego Macierzyństwa.

W Łodzi, przy Zarządzie Zdrowia MRN w Wojewódzkiej Centr. Szkole Matek prowadzone są dla abiturientek szkół zawodowych i ogólnokształcących pogadanki oświatowe, na tematy związane z macierzyństwem. Całokształt szkolenia obejmuje 8 godzin. Znajomiamy dziewczęta z anatomią, z objawami ciąży, jej przebiegiem i porodem. Przestrzegamy przed chorobami społecznymi: gruźlicą i wenierą, mówimy o alkoholizmie i nierządzie. Tak przygotowujemy słuchaczki, zanim roz-

pocznemy wykłady o świadomym macierzyństwie.

Mylny jest pogląd, jakoby wskazówki Poradni Świadomego Macierzyństwa były potrzebne tylko ludziom żyjącym w nielegalnym związku, przez co meżatki unikają tych poradni. Oczywiście jest to jedna z plotek działających przeciw dobrej sprawie. Plotka także jest jakoby propagowano tam bezdzietność. Wobec postępu nauki i doświadczeń wielu pokoleń, pochodzimy dziś tylko inaczej do spraw zapłodnienia, narodzin i wychowania dziecka, aniżeli ongiś. Naszym zdaniem, kobieta wolna nie może być zmuszana przez ślepy instykt czy los do dania życia dziecku, którego z tych, czy innych powodów mieć nie powinna i nie chce.

Obok szkoły matek istnieje Poradnia Świadomego Macierzyństwa prowadzona przez lekarkę-ginekolog. Tam każda kobieta dowiedzieć się może co to jest kalendarz małżeńskich, jakie środki antykoncepcyjne służą do zapobiegania ciąży.

W roku szkolnym 1956/57, 1.940 absolwentek wysłuchało pogadek, przygotowujących do przyszłego życia małżeńskiego i macierzyństwa. Dowiedziały się one jaką groźną jest gruźlica, wenierka, jak wielkim ogólnoludzkim niebezpieczeństwem jest alkoholizm, jak z nimi walczyć i jak pokonać, a także jak cenną zdobyczą wiedzy jest świadome macierzyństwo. Mamy przekonanie, że zdobyte wiadomości utrwaliły się w pamięci, że niejedna z dziewcząt rozpoczęła i rozpocznie małżeńskie życie, przy gotowanej do roli dobrej żony i rozumnej matki.

STEFANIA MARZYŃSKA

Ostrzeżenie

W czwartek, 10 bm. około godz. 16 szedłem z 6-letnią córeczką ulicą Andrzeja Struga. W momencie, gdy znalazłem się przed posesją nr 5 z dachu domu spadł kawałek deski, z której wystawało kilka żardzewiałych gwóźdźi.

Deska spadając uderzyła córkę rozcinając jej skórę na głowie. Zakrwawione dziecko natychmiast zawiozłem do pogotowia.

Chodnik przed posesją, na której przeprowadzono remont dachu, nie był zabezpieczony przez przedsiębiorstwo przeprowadzające remont. Zwracam się do przedsiębiorstwa przeprowadzających remonty dachów, by zabezpieczyły chodniki, którymi przechodzą tysiące mieszkańców naszego miasta, aby w przyszłości podobne wypadki nie miały miejsca.

Komisariat dzielnicowy MO przy ul. Zielonej o wypadku został powiadomiony. Przechodząc następnego dnia ulicą A. Struga stwierdziłem, że przedsiębiorstwo zabezpieczyło chodnik przed posesją, jednakże nie wszyscy przechodnie schodzili na jezdnię i omiatali zagrożony teren.

Pragnę złożyć serdeczne podziękowanie kierowcy takśówki numer boczny 364, który przeprosił pasażera i zawiózł dziecko do Pogotowia Ratunkowego.

Medard Starzyński

Łódź

Plac Komuny Paryskiej nr 4

Cudze chwalicie, swego nie znacie

Piękne modele obuwia filcowego z trudem trafiają do odbiorców

Mówi się „cudze chwalicie — swego nie znacie”. Przysłowie to chciałoby się zadekretować poniekąd naszym dystrybutorem, który Bóg wie jakim ulegając sugestiom czy nastojom bronią się przed zamówieniem nowości. Uwagi te nasuwały się nam w związku z wystawą obuwia zorganizowaną w Łódzkich Zakładach Obuwia Gumowego przez Centralny Zarząd Przemysłu Filcowego.

W obecności przedstawicieli wojewódzkich hurtowni z całej Polski zademonstrowano naprawdę piękne modele obuwia (brawo komórka wzorująca CZPF) z filcu i mas plastycznych oraz filcowych botków na gumie. Większość tych modeli zasługuje na najwyższą ocenę z punktu widzenia ich przydatności użytkowej połączonej ze stroną estetyczną i najnowszą linią lansowaną przez domy mody obuwia.

Wymienimy niektóre: uroczę botki dziecięce z czerwonego welwetu (w sumie 36 zł za parę), z barwnego samodziela, kolorowe damskie pantofle domowe z mas plastycznych, filcowe czółenka domowe i inne, które niejedna z łódzianek chciałaby nosić.

Niestety, ta piękna, nowoczesna produkcja spotyka się z brakiem zrozumienia w tzw. terenie. Dystrybutorzy twierdzą, że klient tego nie będzie nosił i... — o co najłatwiej — idą po linii najmniejszego oporu czyli nie zamawiają. Jak mo że więc klient kupi to ładne obuwie, które nadaje się doskonale nie tylko w domu, ale i w podróży, na camping, do noszenia latem nad morzem itp., jeśli hurt nie zamówi.

Doprawdy błędne koło, które znalazłoby rozwiązanie wraz ze znalezieniem tego artykułu w sklepach. Co prawda jest tu jeszcze jedno „ale”, wpływające w sposób hamujący na rozwój tej produkcji. Otóż komisja cen wyznaczyła niezwykle niską cenę, która kształtuje się poniżej kosztów własnych produkcji. W efekcie nie które rodzaje obuwia sprzedawane są ze stratą, po cenie zaniżonej. Oczywiście fakt ten nie stanowi zachęty do pracy dla samych producentów.

Mamy wiele słów uznania dla artykułów pochodzenia zagranicznego. Natomiast na towar krajowy najczęściej „krecimy nosem”. Do pewnego stopnia jest to pogląd uzasadniony. Bowiem w okresie minio-

nym produkcja rodzima nie wyrobiła sobie niestety u odbiorców dobrej marki. Czas jednak przynosi poprawę. Warto więc spojrzeć czasem przez okulary obiektywizmu i ocenić dobrą robotę w sposób sprawiedliwy. A eksponowane przez CZ Przemysłu Filcowego modele stanowią lekkość dobrego smaku. (lg)

Obiektywem po Łodzi



Niezbyt imponująco wyglądają bloki przy ul. Wojska Polskiego. Przez ładnych kilka lat nie zdążyło ich ożykować. Teraz straszą czerwoną cegłą. A szkoda. Bowiem sama ulica A. Wojska Polskiego należy już do tych nowoczesnych. Szeroka jezdnia, szerokie chodniki...

Dywany smyrneńskie... z Tomaszowa

Piękne, ręcznie wyrobione dywany smyrneńskie, odznaczające się delikatną, przeważnie roślinną ornamentyką, pochodzą nie tylko z Turcji, która jest ich ojczyzną. Są produkowane także i w Polsce. Jedynym w kra-

ju wytwórcą pięknych dywanów jest Fabryka Dywanów i Chodników w Tomaszowie Mazowieckim.

Na dwóch krosnach pracują tam codziennie cztery tkaczki — specjalistki, wiążąc pracownie na mocnych wątkach krótkie kawałki kolorowej włóczki. Dopiero po miesiącu żmudnej pracy dwa drogie dywany smyrneńskie są gotowe.

W ciągu roku opuszcza Tomaszów około 40 sztuk tych puszystych arcydzieł ręcznej pracy. (s. w.)

Jesienny raid pieszy

19 i 20 bm. odbędzie się jesienny raid pieszy zorganizowany przez koło terenowe PTT-K nr 1 w Łodzi. Raid ma dwie trasy: pierwsza biegnie przez Wilkoszewice, Mierzyn, Rajsko Małe, Lubień, Łęczno do wójstwa Sulejów. Trasa wynosi 26 km. Druga trasa biegnie przez miejscowości: Rozprza, Łochwisko, Rajsko Małe, Łazy, Dąbrowa, Podulubień, Łęczno, do wójstwa Sulejów. Trasa wynosi 23 km. Zapisy przyjmują PTT-K, ul. Piotrkowska 70, do 18 bm. W rajdzie mile widziani będą zarówno indywidualni turyści jak i drużyny szkolne i harcerskie.

Na dwa dni naprzód

Kinomanów ucieszy zapewne wiadomość, że bilety do 5 kin: „Bałtyku”, „Polonia”, „Włókniarza”, „Wisły” i „Wolności” można nabywać już na dwa dni wcześniej. Sprzedają bilety zajmuje się punkt w EDK (ul. Traugutta 18) w godzinach od 13—17.



„Telimena” w „Adasiu”

Obecni na ostatnim wewnętrznym pokazie „Telimeny” przedstawicieli handlu z całego kraju zamówili wszystkie zaprezentowane modele, których było około 40. Szczególnym zainteresowaniem łódzian cieszyły się suknie balowe i tych zamówiono najwięcej. Handlowcy nie wahały się zakupić nawet najdroższe kreacje w cenie 3.500 zł. Praktyka roku ubiegłego nauczyła ich bowiem, że balowe suknie idą w okresie karnawału jak „woda”.

W sklepie „Telimena” będzie można kupić dopiero modele wiosenne, gdyż, jak się dowiadujemy, placówka ta zostanie otwarta dopiero w maju przy ul. Piotrkowskiej 8. Tutaj sklep mieścić się będzie tylko do czasu uruchomienia wielkiego domu mody „Telimena” w „Adasiu” przy ul. Florjankowskiej 172-178. Lokal ten ma być oddany do użytku na przyszły rok.

W najbliższą niedzielę „Telimena” wyjedzie z rewii mody do Bydgoszczy, gdzie zaprezentuje swoje najnowsze modele. (Kas.)

Brawurowa jazda Mirowskiego przyczyniła się do zwycięstwa Tramwajarza nad Haukat 39:32 pkt

Jest już teraz czolowym naszym żużlowcem. Jemu w dużej mierze Tramwajarz zawdzięcza odniesienie zwycięstwa w meczu nad klubem Haukat 39:32.

Wygrać z naszymi miłymi gośćmi z kraju tysiąca jezior nie było zbyt łatwe, gdyż żużlowcy Haukat niemal przez cały czas meczu prowadzili. Szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Tramwajarza dopiero po 10 biegu.

Organizacja sprawna. Dwanaście biegów potrafiło przeprowadzić w czasie niespełna półtorej godziny.

W nadchodzącą niedzielę Tramwajarz rozegra w Łodzi ostatni w tym sezonie mecz ligowy mając za przeciwnika żużlowców KS Śląsk z Świętochłowic. Początek o godz. 15.

Zakończenie sezonu kolarskiego

ŁOZKOł. szykuje się do ostatniej w tym sezonie imprezy kolarskiej. W nadchodzącą niedzielę zawodnicy, sędziowie i kolarze zbiórą się o godz. 8 na Pl. Komuny Paryskiej, by następnie złożyć wieńca przed płytą Nieznanego Żołnierza. Następnie kolarze udadzą się na Chojny, gdzie o godz. 10 odbędzie się start do wyścigu (dystans 75 km). Meja — w Tomaszowie.

W wyścigu mogą wziąć udział kolarze posiadający licencje i karty wyścigowe.

W tym samym dniu zorganizowany zostanie turystyczno-kolarski raid gwieździsty do Tomaszowa. Wyjazd z Placu Komuny Paryskiej o godz. 7.

Młodzieżowa drużyna ZSRR



Na zdjęciu: ekipa piłkarzy radzieckich tuż po przybyciu do Łodzi pozuje naszemu fotoreporterowi. Drugi od lewej — Gusew, dziwiwiły — Ostrowski, a trzeci z prawej strony — Diergaczow. Po tej trójce kierownik drużyny Maszkarin obiecuje sobie najwięcej.

Kapitanat PZPN w opresji Kto zagra w Chorzowie na lewym skrzydle

Nie dziwnego więc, że piłkarz Reymanowi od takich kłopotów puchnie głowa. Gdyby rzeczywiście Lentner nie mógł grać w Chorzowie, nie stanie na przeszkodzie, żeby wystąpił w reprezentacji młodzieżowej. Będzie to poważne jej wzmocnienie.

Z ostatniej chwili

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, kierownictwo ekipy Związku Radzieckiego wyraziło zgodę na udział Lentnera w meczu pierwszych reprezentacji. O ile stan zdrowia tego zawodnika (chorował na gripę) na to pozwoli, będzie on grał w niedzielę.

MAGAZYN Dziennika

Egzotyczni studenci

W Polsce studiuje na wyższych uczelniach 9 Syryjczyków oraz 3 obywateli francuskiego Togo. Syryjczycy studiuje na zasadzie odpłatności, tzn. placą w dewizach 50 dolarów lub 18 funtów angielskich miesięcznie. W zamian otrzymują mieszkanie w domu akademickim, stypendium w wysokości 880 zł miesięcznie oraz wszystkie inne przysługujące studentom świadczenia. Obywatele Togo francuskiego są stypendystami ONZ, a wobec tego, że Polska jest członkiem ONZ — my pokrywać będziemy koszty ich studiów.

„Najkrótsza“ mowa

Jeden z deputowanych do Bundestagu oświadczył, wstępując na trybunę. Wygłoszę zapewne najkrótsze przemówienie w dniu dzisiejszym, oznajmiam bowiem, że w ogóle nie będę mówił. Muszę jednak uzasadnić, dlaczego nie będę zabierał głosu.

„Po czym „uzasadniał“ przez blisko dwie godziny...”

Rocznica urodzin czworaczek z NRD

Rok temu urodziły się w Lauchhammer czworaczki. 16 października rodzina Griebnerów obchodzić będzie pierwszą rocznicę urodzin swych czterech pociec. Jak wiadomo, honorowy protektorat nad czworaczkami z Lauchhammer objął prezydent NRD, Wilhelm Pieck. Prasa niemiecka informuje, że czworaczki czują się zupełnie dobrze. Dwie dziewczynki próbują już chodzić.

Pomyłka

Znana pieśniarka Bagheera, ładująca na jednym z greckich lotnisk, oczekiwała czterech silnych mężczyzn, dzwigających wielką klatkę.

„Ponieważ „Bagheera“ oznacza „czarna pantera“, a impresario zaawizował przybycie pieśniarki telegraficznie, nie podając żadnych szczegółów, spodziewano się, iż przybywa dzikie zwierzę, przeznaczone dla ogrodu zoologicznego.

ŁÓDŹ PRZED LATY

25 lat temu prasa pisała:

W artykule pt.: „Wkrótce Łódź zrówna się z Pszą Wólką“ „Głos Poranny“ donosi, że kuratorium szkolno okręgu łódzkiego ma być zlikwidowane. W następnym numerze tego pisma znajdziemy wzmiankę, która głosi, że jednolity front nauczycielstwa jest przeciw likwidacji kuratorium łódzkiego. We wzmiance tej czytamy: „Decyzja Ministerstwa o zniesieniu kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego wywołała w mieście niezwykłą sensację.

Poza ogłoszonymi już protestami i sprzeciwami sprawa ta szczególnie wrażliwa wywołała wśród nauczycielstwa okręgu łódzkiego najbardziej bodaj po dyrekcyjach szkół zainteresowanego sprawą likwidacji kuratorium”.

„Postrachem Czarnocina, w pow. łódzkim oraz wsi w pow. brzezińskim, byli od dłuższego czasu dwaj bracia Józef i Jan Króle, którzy terroryzowali okolicznych chłopów i dokonywali ciągłych napadów i kradzieży.

Onegdaj Króle napadli na przechodzących pod Czarnocinem kilku chłopów, żądając pod groźbą noży pieniędzy i wódki. Wywiązała się bójka, w czasie której obaj bracia zostali porażeni nożami. Jeden z nich zmarł na miejscu, a drugi został w stanie bardzo ciężkim odwieziony do szpitala”.

„Szantażysty w Andrzejowie“ to tytuł jednego z artykułów zamieszczonych przed 25 laty w prasie łódzkiej. Jak wynika z niego, od pewnego czasu w Andrzejowie i Wiśniewie Górze grasowała szalika szantażystów, grożąc niektórym leśniczkom, iż po przyjęciu zawiadomienia ich mężów o „prowadzeniu się żon“ na wczasach. Jeden z opryszków otrzymał polecenie od napastowanej leśniczki, aby złożył się po pieniądze do leśniczówki pod Andrzejowem. Tam na opryszka zastawiono pułapkę, chcąc go obezwładnić i odprowadzić na posterunek policji. Wywiązała się walka, gdyż napadnięty złożył broń się nożem. Mimo, że autorami zasadki było aż trzech mężczyzn, sprytny złożył się obronił i uciekł”.

„W fabryce Librachy w Zgierzu wybuchł strajk. Robotnicy tkalni, w liczbie ponad 180 osób, porzucili prace z powodu obniżenia zarobku. Delegacja robotników wszczęła pertraktacje z zarządem firm, oraz zwróciła się do Związku Zawodowego o poparcie ich akcji.

Strajk ma przebieg spokojny i nigdzie nie zanotowano wyjątkowo zakłócenia spokoju”.

Pojednanie Gwardii z Piórkowskim

Długo trwały „pertraktacje“ między Gwardią, PZB, Budowlanymi a... Piórkowskim. Na ogół przebieg tej całej sprawy jest dobrze wszystkim znany. W skrócie warto może ją przypomnieć. Piórkowski wyraził chęć przejścia do Budowlanych i w międzyczasie został przez Gwardię zawieszony. Cała ta dosyć zagmatwana historia znalazła się na porządku obrad PZB, który z kolei zrehabilitował łodzianina i potwierdził go dla Budowlanych. Tymczasem Piórkowski doszedł do porozumienia z Gwardią i zdecydował się pozostać w jej barwach. Tak więc ujrzymy go jutro w meczu o mistrzostwo II ligi z Paławanami.

Pytamy sekretarza KS „Gwardia“, kpt. Świętosławskiego, dlaczego Piórkowski został uprzednio zdyskwalifikowany przez własny klub na przeciąg jednego roku.

— Chcieliśmy przeciwdziałać kaperownictwu, tym bardziej, że przewidywaliśmy w tym okresie ciężkie dla klubu chwile. Ponadto Piórkowski opuścił się w treningach. Całe szczęście, że wszystkie te przykry sprawy należą już do przeszłości.

— W jakiej wadze ma walczyć Piórkowski?

— Trudno nam obecnie powiedzieć, ale chyba będzie występował w tej samej wadze co poprzednio.

— Czy na meczu z Paławanami wystąpi drużyna Gwardii w swoim normalnym składzie?

— Nie przewidujemy większych zmian. Mogą pójść nazwiska kandydatów do drużyny: Lik, Bien, Kuczyński, Rozpierski, Kaczmarek, Ambroziewicz, Debski, Modzelewski, Wencel, Piórkowski, Wołak, Wiśniewski i Zachara. Głos decydujący w sprawie ostatecznego zestawienia drużyny będzie miał oczywiście trener Kaszania.

Anielak jest wierny swoim barwom klubowym, to znaczy Budowlanym i niewątpliwie zdziwił się bardzo po przeczytaniu we wczorajszym „Dzienniku“, że startuje w drużynie... Gwardii. Zresztą w tej samej notatce, gdy mowa jest o bokserach Budowlanych, wspomina my również o Anielaku.

Błąd ten wybaczy chyba nam i Anielak i wszyscy sympatycy jego klubu.

„Judasz z Monte Sicuro“ (23)

— Gdybym miał sporo kasztanów, jak niektórzy oficerowie z II Korpusu, nie wracałbym! — rzekł ociągająco Zeglarz.

— Wrócimy wszyscy do Polski, gdy nadejdzie czas! — pominął pułkownik jego uszczypliwą uwagę.

— Kiedy? Jaki czas? — zapytał Gołębiarz.

— Powiedziałem! Aż przyjdzie czas.

— Aż przyjdzie czas! — powtórzył Gołębiarz. — Jak czas? Wam, oficerom dobrze gadać, by nie wracać do kraju, aż przyjdzie czas. Macie kasztany, mieliście „Pestki“, teraz macie wioskie dziewczki, na swe żony w kraju kichacie, chcecie, byśmy szli z wami, bo w przeciwnym razie byłibyście oficerami bez żołnierzy... Ustrąć się na wasze...

— Dosyć! — przerwał mu gwałtownie pułkownik. Widać, że ogarnia go wzburzenie. — Nie namawiam was. Zróbcie, jak chcecie. Lecz potem nie narzekajcie. Gdyby ktoś z was był jak ja, w sowieckim lagrze, inaczej by rozumował. I ty też! — zwrócił się do Gołębiarza. — A kasztanami oczu mi nie wydziobujcie! Ja ich nie mam. Dziewki też nie mam. Żony też nie mam, bo umarła na tyfus w lagrze na Syberii. Ci zaś, co spekulowali złotymi funtami szterlingami w Egipcie i we Włoszech, czyli owymi kasztanami, tych się nie liczy. Uważam jednak, że kto pierwszy z was uda się do kraju, to będzie...

— Judasz! — podrzucił mu Kuźma. — Już to raz słyszeliśmy.

— Tak! — cisnął twardo, z uporem dła samego uporu, bez przekonania.

Zauważył to Inżynier, dotychczas przysłuchujący się w milczeniu.

— Myślę, panie pułkowniku — zaczął — że wszelkie dyskusje na ów temat, kto będzie Judaszem, czy ten, kto pozostaje poza krajem, czy ten kto wraca do Polski, tego rodzaju dyskusje są bezsensowne chociażby już z tego powodu, że wartość takich sądów jest wątpliwa. Innymi drogami dotarł pan pułkownik na Monte Sicuro, innymi drogami przybyliśmy my wszyscy. Mało! Droga każdego z nas była bolesna, tragiczna i niepowtarzalna. Każda była inna. Pozostawialiśmy na niej trupy naszych najbliższych, zbankrutowane wartości moralne, konającą wiarę w człowieka, uwiedle nadzieje... Eh, co tu dużo gadać! Panie pułkowniku! Proszę zostawić nas w spokoju! Niech każdy z nas sam postanowi, co ma uczynić, jak wybrnąć z tego przekłębego impasu, w który nas wpędziła zbrodnia ludzka! — zakończył z patosem.

— Słusznie! Dobrze gada Inżynier! — poparł go hałaśliwie

Pogrom Wisły w Belgii

Wysoką porażką zakończył się występ piłkarzy krakowskiej Wisły w Brukseli. Drużyna polska, która spotkała się z SC Anderlecht, przegrała 1:9 (0:7). Drużyna belgijska przewyższała Polaków pod każdym względem, czego najlepszym dowodem jest, że pierwszy groźniejszy strzał na bramkę SC Anderlecht obroniony bez trudu przez bramkarza Belgów, padł dopiero w 40 minucie. Honorową bramkę dla Wisły zdobył w 80 minucie gry Kościelny.

kamraci, chociaż wszystkiego dobrze nie rozumieli, lecz pójli, iż staje w ich obronie.

Pułkownik machnął ręką, wsiadł do samochodu i bez pożegnania pognął wąską uliczką do bramy Julii. Po drodze ryczał na klaksonie, by z wąskiej jezdni pospędzać plótkujące baby, podobne do czarownic, brudne dzieci, gęsi i kury. Leciał za nim wrzask kobiet, pokrzykujących coś o zwiartowanym diable, o „furioso diavolo“.

W dolinie rozdzwonił się kościelny dzwon na Anioł Pański. Hałastrą z ulgą go słuchała, gdyż jego słoneczny ton napędzał im do głów wiele przyjemnych myśli, a odpędził tamte przykre jakie wzbudziła wizyta pułkownika z Ancony.

Przed wszystkim przypomniał im, że są gołdni i że pijani Szubienicznik powinien już dawno pitrasić obiad w kuchni. Wypędzili go przeto z wrzaskiem do zamkowej kuchni, gorliwy Luminal pobiegł za nim, by mu pomóc w otwieraniu puszek z zakonserwowaną usińką, ryżem, pomidorami i kartoflami, a reszta bractwa usiadła na obronnym murze i słuchała dzwonu ojca Anniballa.

Lubili wszyscy zasuszonego padra Anniballa, również ja-kiegoś niedobitka ze zgromadzenia franciszkanów, który oparł się w pustelni pod Monte Sicuro, objął osierocony kamienny kościółek i uparł się, by nawracać i prostą ścieżką kamienistą wieść do nieba wszystkich „grassatori“ czyli rzemieszczków, zamieszkujących Monte Sicuro i dołnę pod Monte Sicuro.

Dzisiaj dzwonił, widać, sam padre Anniballe, gdyż głos dzwonu był dostojny. Gdy dzwonił garbaty kościelny, podobny do Quasimodo, stale pijany, wtedy dzwon jąkał się, potykał i śpieszył. Robił wtedy wrażenie sygnaturki obwieszającej czujny zgon.

Padre Anniballe w załuszczonej i podartym habicie, przepasany zwykłym powrozem, bosy, często wdrapywał się na zamek, by namawiać zamkową hałastrę i „grassatori“ do bogobojnego żywota.

Gadał wtedy świętymi słowami, błogosławił raz po raz, mruzczył modlitwy, wzdychał, suchy, stary, o pomarszczonej gębie, o ślicznych, czarnych oczach, siwy, zgarbiony, łasy na wino, umiejący przemienić się na poczekaniu z religijnego fanatyka w rubasznego sowidrzala i popijbrata. Gdy dorwał się do butelki z winem, oplecionej lykiem, przytykał ją do ust i pił, i pił, aż ją wysuszył do dna. Potem gaskał się po zapadłym brzuchu, który lekko mu pęczniał, w oczach migotały figlarne diabliki i twierdził, że nawet Pan Jezus nie gardził winem, czego dowodem było wesele w Kanie Galilejskiej i że Pan Jezus sprawił, iż w winie jest rozmieszczane słońce, które napędza do głowy słoneczne myśli. Siadał potem w kole swoich „grassatori“ i opowiadał im facje zachępnijęte chyba z „Dekameronu“.

„Grassatori“ nie wszystko rozumieli, lecz domyślali się wiele, a czego nie mogli się domyślić przetłumaczył im Kuźma jako tako biegi w języku włoskim. Wtedy bractwo ryczało, kwiczało, waliło zacnego padra Anniballa po kolanie i częstowało winem, a Kropido twierdził, że chociaż wszystkich klechów ma gdzieś, ale z takim zacnym kumplem warto chodzić konie krasie.